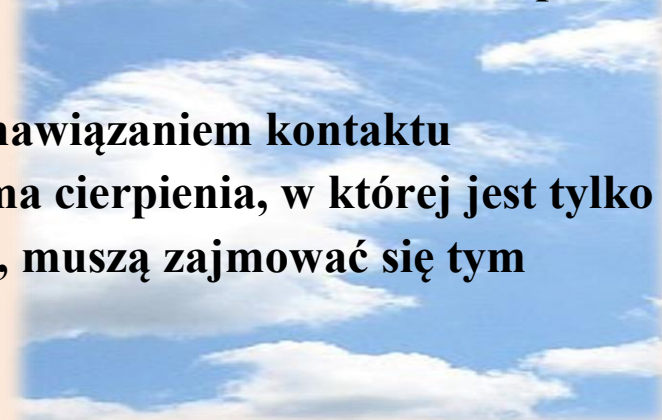


# Niebo w sercu

Wspominamy moment z życia Chrystusa po zmartwychwstaniu, w którym po raz ostatni spotkał się w sposób widzialny z Apostołami i swymi uczniami na górze Oliwnej. Odszedł do nieba. A gdzie jest niebo? Gdzie można Chrystusa dziś spotkać? Gdzie można z Nim porozmawiać? Przecież od tego spotkania zależy szczęście chrześcijanina.

Jedni uważają, że niebo, do którego odszedł Chrystus, jest bardzo daleko. Między ziemią, na której żyjemy, a niebem, w którym On się znajduje, jest wielka przepaść. Niebo i ziemia to dwie zupełnie różne, odległe od siebie rzeczywistości. W takiej sytuacji chcąc się z Chrystusem spotkać, istnieją tylko dwie możliwości: albo trzeba umrzeć, albo czekać, aż On po raz drugi przyjdzie na ziemię.

Ludzie ci przeżywają bolesne rozdarcie. Z jednej strony tęsknią za nawiązaniem kontaktu z Chrystusem, za ziemią obiecaną, za rzeczywistością, w której nie ma cierpienia, w której jest tylko i wyłącznie radość i szczęście, a z drugiej strony muszą być na ziemi, muszą zajmować się tym



**wszystkim, co składa się na ludzkie życie. Traktują pobyt na ziemi jako wygnanie, jako uciążliwe przejście i lekceważąco patrzą na to wszystko, co się składa na doczesne życie.**

**Trzeba jednak jasno powiedzieć, że jest to poważny błąd, bo Chrystus odchodząc do nieba wyraźnie powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. On pozostał z nami i nie należy sądzić, że tu na ziemi nie można Go spotkać. On przestał się ukazywać, nie można Go dotknąć i nie można włożyć swojego palca w miejsce gwoździ, tak jak to zrobił św. Tomasz. Zrezygnował z tej formy obecności dlatego, że chciał być dla tysięcy i milionów, a ta doczesna obecność była zarezerwowana dla niewielu. Przestał się objawiać w formie widzialnej, ale pozostał z nami.**

**Istnieje druga grupa chrześcijan, którzy właśnie potraktowali na serio to ostatnie zdanie Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Oni odkrywają Chrystusa we wszystkim, co ich otacza, i we wszystkim, co przeżywają. Nie tylko w Eucharystii i w Kościele, lecz odkrywają Go w pięknie przyrody, w kwiatach, które się teraz rozchylają, w śpiewie ptaków, w tych nowych liściach, które w cudowny sposób rok w rok wydają drzewa. Odkrywają Chrystusa w uśmiechu małego dziecka i w miłości matki do dziecka. Odkrywają Chrystusa w każdej ludzkiej przyjaźni, w każdym dobrym czynie, w każdym cierpieniu, w każdej sytuacji, w jakiej są.**

**Tajemnica takiego życia religijnego polega na tym, że ci ludzie nie szukają nieba daleko od ziemi, nie szukają szczęścia dopiero po śmierci. Oni odkrywają niebo, bliżej aniżeli ziemię. Ziemia jest pod naszymi nogami, ale niebo jest bliżej, bo jest w naszym sercu. Chodzi tylko o to, aby Chrystusa w nim dostrzec. On jest w każdym ludzkim sercu. Tylko jest za obłokiem doczesności, za obłokiem**

**różnych ludzkich wad, nałogów, czasami grzechu. Jeżeli człowiek potrafi odsunąć ten obłok i odkryje Chrystusa w swoim sercu, już Go nigdy nie będzie szukał daleko, lecz pójdzie z Nim przez życie i będzie szczęśliwy bez względu na to, w jakiej sytuacji się znajdzie.**

**Powiedzmy coś więcej. Gdyby grzesznik został wprowadzony w grono świętych, to nie będzie wiedział, że jest w niebie, bo on w to grono razem z sobą zanieśie piekło. Gdyby człowiek czystego serca, wypełniony Bogiem, znalazł się wśród potępionych, nie będzie wiedział, że jest w piekle, bo on w sercu ciągle przeżywa radość nieba. Nie szukajmy nieba na górze, a piekła na dole. Niebo jest w ludzkim sercu i piekło jest w ludzkim sercu. Człowiek, który odkryje Chrystusa w sobie, pójdzie przez świat zawsze ze szczęściem na twarzy. Tym szczęściem będzie zdumiewał innych i tego szczęścia będą mu zazdrościli.**

**Niech Chrystus, który w sposób eucharystyczny, sakramentalny się spotka z nami przy ołtarzu, pomoże nam uczynić z naszego serca niebo, pomoże nam odsunąć to wszystko, co je jeszcze zakrywa, pomoże nam odkryć prawdziwe szczęście.**

*Ks. Edward Staniek*